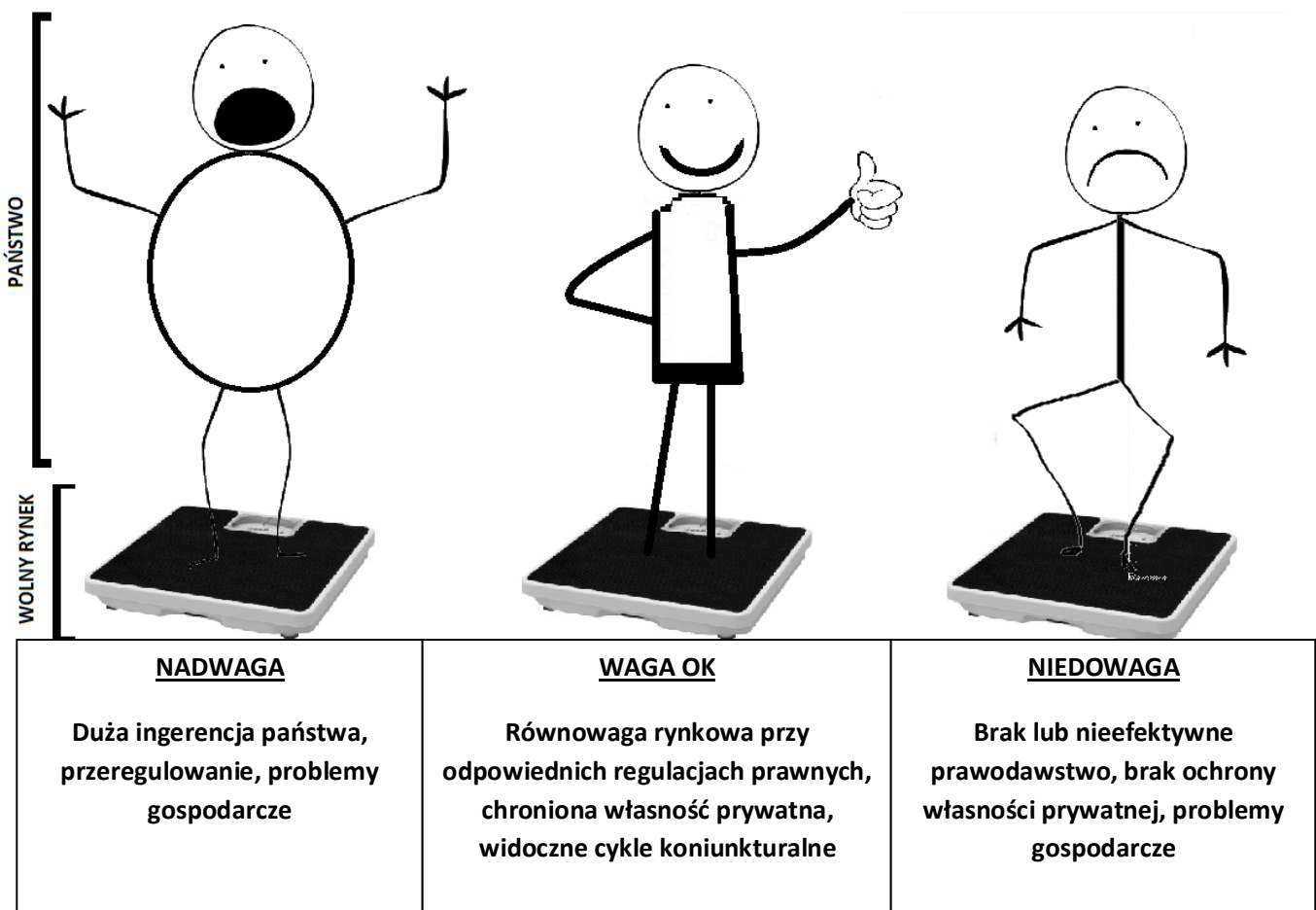


Marta Stankiewicz

„Obwinianie wolnego rynku za problemy ekonomiczne niczym nie różni się od kierowania pretensji do łazienkowej wagi o to, że przytyliśmy”



Opracowanie własne

Waga łazienkowa a wolny rynek

Wbrew pozorom waga łazienkowa ma wiele wspólnych elementów z wolnym rynkiem☺. Jednak żadne z nich nie jest absolutnie odpowiedzialne za niepowodzenia użytkowników. Zarówno waga jak i wolny rynek mają

wyznaczone konkretne funkcje, które przy zakładanych warunkach są spełniane dobrze. Niestety, nie zawsze rzetelne wyniki są zadowalające dla tych, dla których są one mało korzystne.

Waga łazienkowa działa na zasadzie mechanizmu, który wskazuje masę ciała przy działającej sile grawitacji. Możliwa jest kalibracja wagi, czyli odpowiednie jej wyregulowanie.

Można spotkać się z klasyczną wagą łazienkową ze wskaźnikiem mechanicznym, bądź też wersją bardziej nowoczesną - z elektronicznym wyświetlaczem.

Podobnie, wolny rynek działa na zasadzie ustalonego mechanizmu przy obecności pewnych sił. Mechanizm ten jest mechanizmem dostosowawczym, zarówno podstawowych składowych rynku takich jak: popyt, podaż, cena, ale także produkcji do potrzeb konsumentów. Z kolei siły rynkowe, jak w przypadku wagi, która pokazuje właściwą miarę, gdy siła grawitacji zostanie zrównoważona, tak i na wolnym rynku równowaga sił rynkowych sprawia, że wolny rynek działa poprawnie.

Istnieje również możliwość kalibracji wolnego rynku. I tutaj zaczynają się problemy, których niejednokrotnie ludzki umysł nie jest w stanie do końca pojąć – człowiek myśli, że każde ulepszenie, przestawienie mechanizmu, będzie skutkowało czymś korzystniejszym. Najczęściej są to zmiany na lepsze, ale na bardzo krótki czas – można to porównać z przestawieniem mechanizmu wagi, który pokaże niższą masę naszego ciała przy rzeczywistej wyższej wartości. Warto również zauważyć, że zarówno waga jak i wolny rynek działają sprawniej w klasycznej postaci (istnieje większe prawdopodobieństwo że elektroniczny wyświetlacz zawiedzie – z autopsji autora☺).

Przechodząc do sedna problemu, trzeba najpierw przeanalizować nasze podświadome zachowanie: gdy stajemy na wadze i wskaże ona wyższą wartość od spodziewanej – pierwsze co myślimy to: „*musiała sie popsuc*”, „*jeszcze raz, na pewno coś z tą wagą jest nie tak*” – początkowo, uwidacznia się tendencja do zrzucania winy na to bezbronne urządzenie, które wskazuje jedynie realną wartość, a brakuje analizy zachowania użytkownika w ostatnim czasie, np. odpuszczenie wizyty na siłowni na rzecz imienin u cioci przy syto zastawionym stole☺.

Tak też jest z wolnym rynkiem – jest on często obwiniany za złą sytuację ekonomiczną. Ale czy faktycznie to on jest winny? Przecież przy poprawnym mechanizmie działania i w równowadze sił rynkowych spełnia on jedynie swoje funkcje. Być może to nadgorliwość polityków w ulepszaniu wolnego rynku (albo własnego bytu) według jednego nieelastycznego schematu oraz nieprawdziwość przekazywanej informacji (prościej mówiąc kłamstwo), są w głównej mierze przyczyną problemów gospodarczych?

Warto jest już na tym poziomie rozważań dodać, że wolny rynek przewiduje rolę państwa w gospodarce – państwo powinno być instytucją tworzącą efektywne normy prawne, by stworzyć dobre warunki dla działań przedsiębiorców, chronić własność prywatną oraz zapewniać bezpieczeństwo społeczne. Jednak nie raz można spotkać się z rozważaniami na temat rozszerzenia roli państwa w gospodarce. Najbardziej drażliwym problemem jest szukanie odpowiedzi na pytanie, jak zapewnić opiekę osobom mniej przedsiębiorczym, bądź poszkodowanym.

Jak nimi zaopiekuje sie wolny rynek? Czasami patrząc na polski system pomocy społecznej, nie wydaje się być on zbyt efektywnym narzędziem pomocy potrzebującym (subiektywna opinia autora). Zastanawiające jest to czy nie korzystniejsze okazałyby się działające na większą skalę fundacje, prywatne ośrodki pomocy, akcje charytatywne, instytucje kościelne, wolontariat, zamiast składek pobieranych przez państwo w takiej formie jak obecnie. Być może te pieniądze byłyby efektywniej zarządzane i faktycznie pomogłyby potrzebującym. Przecież nie brakuje dobrych ludzi, chcących pomagać świadomie i szczerze, co prawda nie brakuje też takich, które pomagają na pokaz, ale tak naprawdę - ważne że pomagają. Budujące mogą być słowa Norman Vincent Peale: „Puste kieszenie nigdy nie powstrzymały nikogo przed podjęciem działania. Mogą to zrobić tylko puste głowy i puste serca.”

Skoro wolny rynek potrafiłby sobie poradzić z tak trudnym aspektem ekonomii jak zabezpieczenie chorych i najuboższych, dlaczego nie mógłby poradzić sobie z innymi zadaniami?

Zastanówmy się zatem czym jest problem ekonomiczny? Otóż problem ekonomiczny pojawia się wtedy, gdy nasze szerokorozumiane potrzeby przekraczają możliwości produkcyjne. Co oznacza, że tak naprawdę, to nieodpowiednio działający mechanizm rynkowy powoduje owe problemy. Zatem odpowiedź jest jasna – to nie wolny rynek odpowiada za ekonomiczne fiaska, ale negatywnie wpływające i osłabiające mechanizm rynkowy czynniki. Jakie? Z pewnością największe znaczenie mają: ingerencja państwa, zła polityka rządu i nieefektywność prawa, lekceważenie ryzyka i budowanie ogromnych korporacji, które jak się okazuje są potem „*to big to fail*”, a także, coraz częściej spotykany przepływ nieprawdziwej informacji w celach spekulacyjnych.

Ingerencja państwa

Niewątpliwie kryzys finansowy zapoczątkowany w 2008 roku w USA jest obecnie absorbującym liczne grona polityków i ekonomistów tematem gospodarczym. Toczą się polityczne batalie o to, kto jest winien recesji gospodarczej. Liczne opinie, publikacje, reportaże, programy telewizyjne – wszystko po to, żeby znaleźć winowajcę (albo obronić się przed oskarżeniem). Na łamach różnych czasopism, codziennej prasy, stronach internetowych można przeczytać nagłówki w stylu: „*Krugman obwinia Chińczyków za kryzys finansowy*”, „*Brytyjski rząd obwinia imigrantów*”, „*Putin obwinia Amerykę*”, „*USA obwinia Europę*”, ale najpopularniejsze stwierdzenia to takie, które przypisują winę wolnemu rynkowi: „*Upadek kapitalizmu*”, „*Wolny rynek znowu zawiódł*”, „*Kapitalizm kuleje*”, „*Po co komu wolny rynek?*”. Oskarżenia rzucane w stronę wolnego rynku oraz kapitalizmu są najbardziej głośne i zarazem najbardziej wygodne. Korzystają na tym szczególnie szerokie rzesze polityków, którzy jak zawsze, dbają o swoich wyborców. Żadna z partii nie przyzna się, że to ich zła polityka i „ulepszanie na siłę” systemu gospodarczego doprowadziło do obecnej sytuacji gospodarczej. Najlepiej jest oskarżyć wolny rynek, który nie może podjąć bezpośredniej konwersacji z oskarżycielami, a szkoda – mógłby uratować jeszcze nie jeden kraj przed zapaścią.

Dobrym przykładem jak wolny rynek potrafi poradzić sobie w trudnej sytuacji wyjścia z recesji, jest opisany w artykule „Rynek vs polityka” przykład, jak po upadku Lehman Brothers, rynek amerykański zapełnił się na nowo: *„Była jednak korporacja, której urzędnicy nie zdążyli uratować, (...) czyli Lehman Brothers. (...) Zamieszania było dużo, ubolewanie, strach, straty dla mniej rozważnych też z pewnością znaczne, zwróćmy jednak uwagę na to, co dzieje się obecnie. Biura po upadłej korporacji nie świecą pustkami, podobnie jak natura, także rynek nie znosi próżni. W miejscu zajmowanym przez jednego rynkowego kolosa, który rozsypał się na skutek podejmowania błędnych decyzji, natychmiast pojawiają się dziesiątki, może setki nowych firm, które zaczynają ze sobą konkurować w niezagospodarowanej niszy. W tych przedsiębiorstwach również potrzeba pracowników, dla których konieczne są lokale itd.”¹.*

W tym samym artykule, autor podaje jeszcze jeden przykład, jak ingerencja rządu może przyczynić się do szkód w gospodarce. Mowa tutaj o amerykańskiej korporacji ubezpieczeniowej AIG. Uzyskała ona najwyższą kwotę pomocy rządowej spośród firm, które ucierpiały na skutek kryzysu. Otóż pracownikom tej korporacji administracyjnie ograniczono zarobki, a przecież nie zrobiono tego na całym rynku ubezpieczeń. Logiczne jest więc, że najlepsi pracownicy nie będą chcieli pracować w korporacji, w której zarabiają mniej niżeli mogliby w innej firmie, która bardzo chętnie przyjmie wysokiej klasy specjalistów. *„A co dzieje się z przedsiębiorstwem, z którego odchodzą najlepsi ludzie? No zdaje się, że przynosi coraz mniejsze zyski i wreszcie upada.”²*

Powyższe przykłady są dobrą praktyką pokazującą jak działają mechanizmy rynkowe – same się regulują, a politycy, którzy próbują je wyregulować na własnych zasadach, robią zazwyczaj więcej szkód niż pożytku.

Dobrze..., ale można powiedzieć, że przecież nie jeden kryzys w historii gospodarki miał miejsce. Również obwiniano w nich wolny rynek, czy aby na pewno też bezpodstawnie? Otóż wygląda na to, że tak. Przypomnijmy jeszcze raz, że wolny rynek jest mechanizmem, ideą, która działa dobrze w ściśle określonych warunkach. Co prawda, niezwykle ciężko te warunki osiągnąć, ale zbliżenie się do nich poprzez odpowiednie ukierunkowanie konsumentów, przedsiębiorstw i rządów, jest możliwe. Dodać należy, że przy zadowalająco działającym mechanizmie wolnego rynku są przewidziane spowolnienia i recesje w gospodarce, o czym mówi udowodniona koncepcja cykli koniunkturalnych. I to właśnie te „dołki” często były przyczyną głębszych niepowodzeń i problemów ekonomicznych. Działo się to dlatego, iż podejmowano błędne decyzje gospodarcze w okresie recesji (obserwujemy je również obecnie), które pogłębiały kryzys – najczęściej była to zbyt duża interwencja państwa. Rządy za szelką ceną w okresie spowolnienia, chcą naprawić system gospodarczy (lub pokazać wyborcom, że działają podczas, gdy społeczne niezadowolenie rośnie), a tym czasem gospodarna tak naprawdę nie dzwoni pod 112 i nie oczekuje natychmiastowej resuscytacji, która pociąga do odpowiedzialności wszystkich obywateli, ponieważ ratowanie gospodarki wiąże się przede wszystkim z większymi wpływami do budżetu państwa przy

¹ Portal *Finanse Banki Porady*, <http://bankporad.pl/finanse-na-swiecie/rynek-vs-polityka>

² j.w.

pomniejszeniu dochodu jednostek. W istocie „polityczne pogotowie ratunkowe” pogłębia przepaść między bogatymi i biednymi, zamiast dać gospodarce czas na znalezienie odpowiedniego wyjścia z recesji na nową, bardziej korzystną i o wyższym wzroście ścieżkę. Recesja w okresie której rząd powinien zająć się opracowaniem korzystniejszego dla przedsiębiorców ustawodawstwa jest w pewnym sensie oczyszczeniem gospodarki, które, według autora, powinno dokonywać się co pewien czas.

Ukrywanie ryzyka i zagrożeń związanych ze spowolnieniem gospodarki

Ciekawą koncepcję (*the black swan*) wywoływania kryzysów przedstawił Nassim Nicholas Taleb, który próbując odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w gospodarce pojawił się kryzys finansowy, stwierdził, że jest to powiązane z błędną percepcją, brakiem zrozumienia mechanizmów rynku oraz tuszowaniem konsekwencji, a przede wszystkim lekceważeniem, bagatelizowaniem i ukrywaniem ryzyka. *Czarnymi łabędziami* nazwał ryzyko o małym prawdopodobieństwie zdarzenia. Wśród winnych kryzysu gospodarczego nie wymieniał wolnego rynku (miał on świadomość, że naturalne jest występowanie ryzyka, niestety nienaturalne jest lekceważenie go i zbytnia pewność, że nic niekorzystnego się nie wydarzy), winni jego zdaniem to: politycy ślepi na rosnące ryzyko zdarzeń o niskim prawdopodobieństwie, osoby i firmy zajmujące się ryzykiem finansowym oraz szkoły biznesowe – za stosowanie nieadekwatnych metod oceny ryzyka, instytucje wyceniające ryzyko oraz co ciekawe Bank Szwecji, przyznający nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii.

Swoją koncepcję ponoszenia odpowiedzialności za możliwe ryzyko traktował jako zasadę: *„kapitan tonie razem z okrętem w odniesieniu do wszystkich kapitanów i okrętów”*³.

Coraz więcej ekonomistów uważa, że *„mostem”* łączącym ten kryzys z poprzednimi są właśnie błędy w wycenie ryzyka, prognozach ekonomicznych i decyzjach oraz celowe ignorowanie zagrożeń.

Podobny wniosek wysunuli autorzy książki: *„This time is different. Eight centuries of financial folly”*, Carmen Reinhard i Kenneth Rogoff. Stwierdzili oni, że pojawianiu się kryzysów z reguły towarzyszy przekonanie, że wiemy już wystarczająco dużo o gospodarce, a regulacje są na tyle dobre, że kryzys nie jest zagrożeniem. *„Podobnie było i tym razem – w ciągu ostatniej dekady przed kryzysem, dało się zaobserwować w gospodarce światowej (a zwłaszcza amerykańskiej) wiele niekorzystnych i niepokojących zjawisk. Jednak wydawało się, że dzięki globalizacji, jakości instrumentów finansowych, dynamicznemu rozwojowi krajów azjatyckich, rosnącej powszechności konsumpcji, wzrostowi zamożności i innym czynnikom, kryzys świata nie grozi. Jednak rynku nie dało się oszukać.”*⁴

³ P. Koryś, *Kryzys gospodarczy, ekonomia i wolny rynek. Doświadczenie historyczne, stan obecny i prognozy na przyszłość*, <http://krakowskie.nazwa.pl>

⁴ j.w.

PRZEPLYW NIEPRAWDZIWEJ INFORMACJI

Wartym uwagi jest jeszcze jeden problem, a mianowicie, przepływ nieprawdziwej informacji. Nieprawdziwa informacja w obecnych czasach stała się narzędziem do ogromnych zysków, spekulacji i dużej destabilizacji gospodarczej. Niejednokrotnie, niepotwierdzone publiczne wypowiedzi polityków mają odbicie w zachowaniu przedsiębiorców. Jednak ciężko zarzucić komuś, że kłamie, bądź tuszuje pewne dane statystyczne... dlatego trafnym sformułowaniem jest zdanie wypowiedziane przez Richarda Wyckoff'a: *„Słuchaj co rynek mówi o innych, a nie co inni mówią o rynku”*.

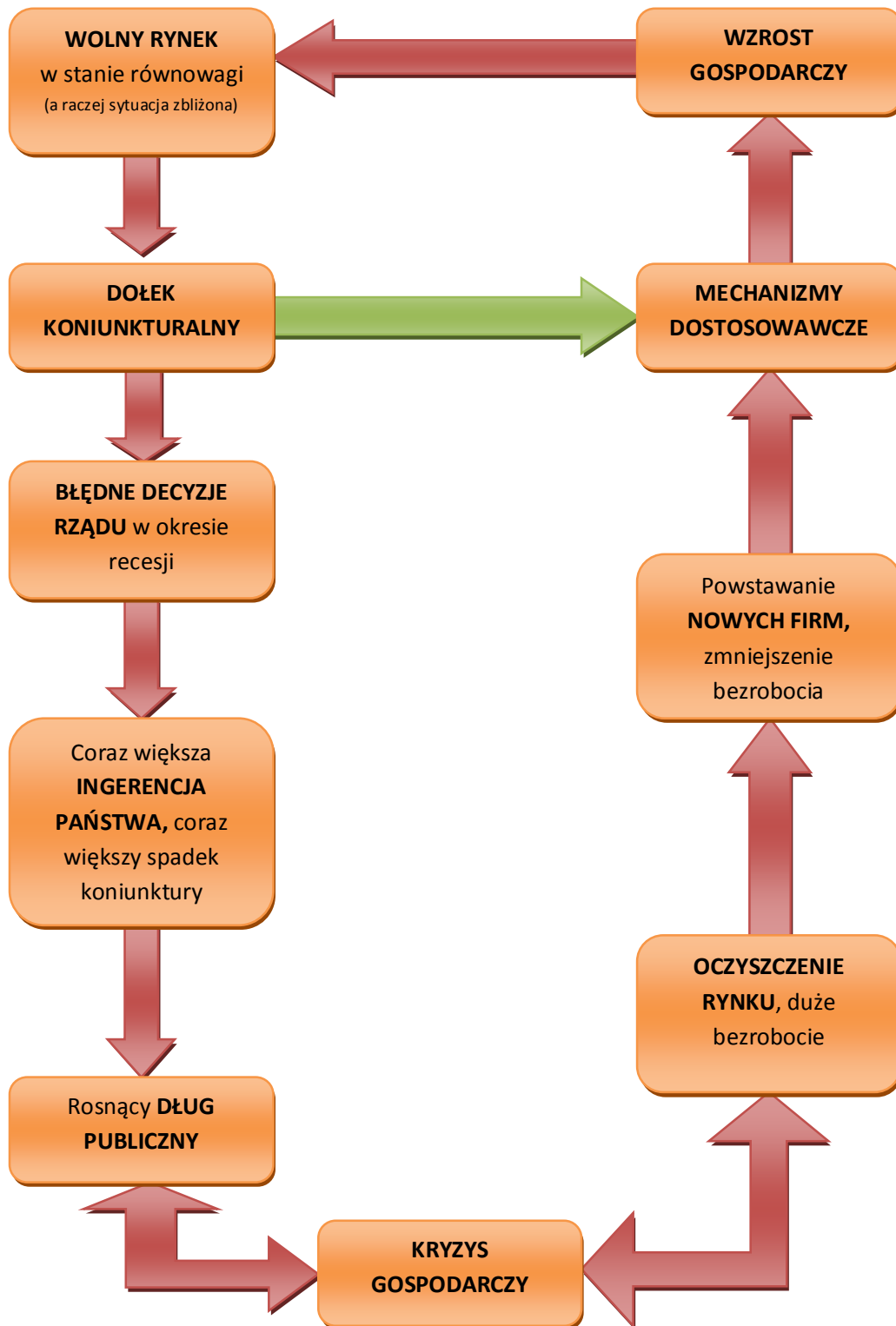
KOŃCZĄC...

... warto wrócić do słów Carmen Reinhard i Kenneth'a Rogoff, którzy stwierdzili, że: *„Jednak rynku nie dało się oszukać”*. Owszem, rynku nie dało ani w dalszym ciągu nie da się oszukać, można go przestawić, chwilowo rozregulować (jak w przypadku wagi), ale znajduje to swoje niekorzystne konsekwencje. Ponadto jedna deregulacja rodzi następną i kolejną. A tak naprawdę, rynek jest obiektywnym wskaźnikiem stanu gospodarki, a wiara w odkrycie instrumentów potrafiących „przechytryć” mechanizm rynkowy, przekonanie rządów o nieograniczonych możliwościach zadłużania się, próby realizacji celów społecznych z pominięciem podstawowych praw rynku – w pewnym momencie skutkują pojawieniem się warunków do załamania gospodarczego.

Pozostaje wiara, że gospodarka dostała kolejną szansę w myśl słów, jakie wypowiedział Henry Ford: *„niepowodzenie to tylko okazja, aby zacząć coś od początku w inteligentniejszy sposób”*.

Dodatek☺:

ALGORYTM KRYZYSOWY



Opracowanie własne